

Lornetki Delta Optical Titanium



Firma Delta Optical zdobyła liczące się miejsce na mapie polskich firm sprzedających sprzęt optyczny dla myśliwych i strzelców sportowych – dziś przedstawimy lornetki serii Titanium, będące interesującą alternatywą dla produktów zagranicznych marek.

Seria lornetek Delta Optical Titanium obejmuje obecnie osiem modeli. Należą do niej dachowe lornetki 8x42, 10x42, 8,5x45 i 10,5x45 oraz porropryzmatyczne 7x50, 8x56, 10x56 i 9x63. Ostatnio producent zapowiedział rozszerzenie tej linii o model 8x56 ED, który ma zawierać w obiektywach szkło niskodispersyjne i mieć pole widzenia wyraźnie większe od swojego poprzednika. Obudowa lornetek z serii Titanium jest wykonana z aluminium i pokryta dobrej jakości gumą. Instrumenty są wodoodporne, wypełnione azotem, a producent udziela na nie 5-letniej gwarancji. Kupujący dostaje w komplecie osłonki obiektywów i okularów, pasek do lornetki, sztywny futerał z własnym paskiem oraz ściereczkę do czyszczenia optyki. Ostatnio udało nam się uważnie przyjrzeć modelom 7x50, 8x56, 10x56 i 9x63, będącym obecnie w ofercie firmy z Nowych Osin. Wszystkie wyglądają podobnie do siebie, z charakterystycznie ostro zaakcentowanymi pryzmatami,

gumowaną gładką obudową, klasycznym mostkiem okularowym, wygodną śrubą centralną i gumowanymi muszlami ocznymi o nieregulowanej wysokości.

Plusy

Zacniemy od pochwał. W dzisiejszych czasach większość producentów skłania się ku lornetkom dachowym z pryzmatami Schmidta-Pechana. Te pryzmaty są jednak trudne w wykonaniu, wymagają stosowania wysokiej jakości powłok odbijających i antyrefleksyjnych, przez co koszt wykonania takiego instrumentu jest spory. Zyskiem jest za to mniejszy rozmiar lornetki i możliwość uzyskiwania obrazu ostrego już od odległości niewiele większej od jednego metra. Problem w tym, że w dużych lornetkach klasy 50-56 mm zysk ze stosowania pryzmatów dachowych nie jest duży. Oszczędności na gabarytach są niewielkie i często niwelowane przez wzrost wagi. Dziwi więc brak na rynku nowych lornetek porro w tej

klasie rozmiarów obiektywów. Dodatkowo, gdy już coś się pojawia, to okazuje się, że mamy do czynienia z instrumentem o małym polu widzenia.

Delta Optical zyskuje więc na samym starcie dwa poważne plusy. Po pierwsze – oferuje nam tanie i wydajne lornetki porro. Po drugie – wszystkie te instrumenty mają duże pola widzenia, jedne z większych w swojej klasie, często porównywalne do bardziej renomowanych producentów.

Minusy

Żeby nie przesadzić z pochwałami – teraz kilka słów o wadach. Wadą jest to, iż łatwo można poznać, że lornetki te wykonano w Chinach, gdzie kontrola jakości jest na trochę innym poziomie niż w Europie czy Japonii. Często przy obiektywach lub okularach mamy trochę za dużo smaru, ogniskowanie odbywa się z wyraźnym młaskaniem, a lornetkom zdarzają się drobne usterki, jak choćby ta, która w trakcie naszego testu spotkała model 10x56. Obudowa prawego okularu, którą kręci się w celu ustawienia dioptrażu, nie wytrzymała i poluzowała się do tego stopnia, że obracała się bezproduktywnie nie powodując zmian ostrości. Wpadka denerwująca, choć łatwa do naprawienia samemu. Szybki demontaż gumy osłaniającej okular ujawnił istnienie śrubek dociskowych, których dokręcenie powoduje powrót do normalnej funkcjonalności.

Na obronę serii Titanium można jednak powiedzieć coś o mostkach okularowych. Są one zwykle nocnym koszmarem najtańszych lornetek porro. Kołyszą się na boki, uginają pod naciskiem i chodzą nierówno. W lornetkach Titanium żadna z tych wad nie ma miejsca. Tutaj producent wykonał dobrą pracę.

Średnia zmierzona

Podsumowując kwestię jakości wykonania obudowy, można mieć do niej pewne zastrzeżenia. Z drugiej strony zastrzeżenia tego samego kalibru można mieć do innych lornetek produkowanych w Chinach, nawet tak renomowanych producentów jak Nikon, Vixen czy Fujinon. Poza tym trzeba mieć świadomość tego, że mamy do czynienia z masową produkcją. To nie są produkty z fabryk Leica czy Zeiss, gdzie każdy instrument jest składany i sprawdzany ręcznie przez wykwalifikowanego pracownika. Jawnie świadczy o tym cena, bo Deltę z serii Titanium są przecież dziesięć razy tańsze od swoich legendarnych konkurentów. Jak zwykle coś za coś...

To, za co na pewno można pochwalić Deltę Titanium to optyka. Widać, że ich układy optyczne zostały dość dobrze zaprojektowane, pryzmaty swoją wielkością nie powodują ogromnych rozmiarów i wagi (tak jak to jest w Fujinonach i William Optics), ale jednocześnie nie dają mocno ściętych źrenic i dużego winietowania. Obraz jest więc jasny, kontrastowy, ostry w dużej części pola widzenia i o dobrze korygowanej aberracji chromatycznej, która w centrum jest zwykle mała i zaczyna doskwierać dopiero na samym brzegu. Co więcej, w lornetkach zastosowano dobrej jakości powłoki antyrefleksyjne. Producent chwali się, że dzięki nim na jednej granicy powietrze-szkło lornetka traci tylko 0,5% światła, co w sumie ma dawać transmisję na poziomie 93% na całym instrumencie. Ta wartość budzi już szacunek, bo transmisje na tym poziomie mają lornetki najbardziej renomowanych producentów. Mając dostęp do spektrofotometru nie omieszkaliśmy jednak sprawdzić, jak zapewnienia producenta mają się do rzeczywistości.

Zamieszczony rysunek pokazuje więc krzywe transmisji lornetek z serii Titanium. Pierwsze co widać, to efekt, dzięki któremu możemy wyjaśnić dlaczego powłoki testowanych lornetek mają odcień zielonkawy. Dolek w transmisji dla okolic długości fali 500 nm jest tego bezpośrednią przyczyną. W środku zakresu widzialnego lornetki charakteryzują się transmisją na poziomie 83-90%, co jest wynikiem przyzwoitym. Znacznie lepiej transmisja wygląda dla barwy czerwonej. Tutaj najlepiej wypada model 8x56, który potrafi docierać nawet do poziomu 95%.

Suma

Zastanawiać mogą spore różnice w transmisji pomiędzy poszczególnymi mo-



delami. Po części wynikają one na pewno z różnej konstrukcji optycznej. Różne powiększenia to inne okulary, o innej ilości elementów i o szkle różnej grubości. Drugi czynnik to cięży postępowanie. Chińskie fabryki wciąż ulepszają swoje metody. Jeszcze kilka lat temu w Państwie Środka nie umiano robić szkła ED, a powłoki tam wykonywane były na poziomie co najwyżej sprzętu z byłego Związku Radzieckiego. Teraz chińskie fabryki zaczynają deptać po piętach najlepszym. Wcale bym się więc nie zdziwił, gdyby jedna dostawa lornetek z Chin miała troszkę inne powłoki

od drugiej, właśnie ze względu na to, że w międzyczasie coś kolejnego próbowano poprawić.

Podsumowując: lornetki z serii Titanium można śmiało polecić każdemu, kto liczy się z pieniędzmi. Ich własności optyczne oraz mechaniczne powodują, że mamy do czynienia ze sprzętem o świetnym stosunku jakości do ceny. Docenia to wielu kupujących, zarówno osoby prywatne, jak i duże firmy państwowe. Zadowolonymi użytkownikami modelu 8x56 są bowiem stróże prawa z Komendy Stołecznej Policji.

